

Emanuel Kulczycki

***Idirl* Johna Yench**a jako próba rozwinięcia języka uniwersalnego G.W. Leibniza

W tytule niniejszego tekstu deklaruję przekonanie o leibnizjańskiej proweniencji projektu języka uniwersalnego Johna Yench

a. Problem ten sytuuję więc w ściśle określonym sposobie pojmowania: czym jest/miałby być język uniwersalny. Jednakże, aby odpowiedzialnie zapytać, czy współczesny projekt Yench

a jest rozwinięciem rozważań niemieckiego filozofa, trzeba najpierw dokładnie określić, w jaki sposób będzie używany termin „język uniwersalny”. Takie ustalenia pozwolą nie tylko mówić jasno i wyraźnie o obiekcie rozważań, ale pozwolą zrealizować cel, jakim jest zaprezentowanie projektu *Idirl*, czyli Interdyscyplinarnego Międzynarodowego Języka Odniesienia (*Inter-Disciplinary International Reference Language*) jako kontynuacji pomysłu Leibniza.

W literaturze filozoficznej czy językoznawczej termin język uniwersalny pojawia się dosyć często w różnorodnych kontekstach, co nie pozwala podać jego spójnej definicji. W momencie postawienia pierwszego pytania o początek i pochodzenie języka, pojawiło się pytanie o przyczynę wielości języków oraz wartościowanie owej różnorodności. Wraz z pierwszymi kontaktami z użytkownikami *innego* języka nasz język zaczął stawać się barierą – niedokładnym, nie do końca funkcjonalnym narzędziem. Zarówno *poznanie*, jak i *komunikacja*, które swą legitymizację posiadają w języku, okazały się niedoskonałe.

W kulturze europejskiej pojawiły się dwojaki rodzaj próby porażenia sobie z tym problemem. Pierwszą była próba rekonstrukcji: bądź to języka Adamowego (a więc powrót do porządku rajskiego i języka otrzymanego od Boga), bądź rekonstrukcja prajęzyka (inspirowana m.in. językoznawstwem porównawczym). Oczywiście każda z tych prób wychodziła z zupełnie innego pojmowania genezy języka. Należy jednak zaznaczyć, iż miałby być to powrót, pod pewnymi zastrzeżeniami, do języka naturalnego.

Przy zestawieniu obu przedmiotów rekonstrukcji pojawia się pewien problem terminologiczny. W literaturze przedmiotu używa się (niekiedy zamiennie) na określenie projektów językowych np. Leibniza, Johna Wilkinsa czy Georga Dalgarno określenia, iż miałyby to być języki uniwersalne bądź języki doskonałe. Jest to jednak nieprecyzyjne, gdyż nie każdy język uniwersalny miałby być doskonały, a niekiedy język doskonały pojmowany był (nawet przez samych twórców) jako nie do końca uniwersalny. Na przykładzie prób rekonstrukcji sytuacja ta jawi się bardzo klarownie: rekonstrukcja języka Adamowego (Adamicznego) oraz związane z nią niektóre hipotezy nacjonalistyczne, zakładały doskonałość tegoż języka oraz jego uniwersalność. Jednak rekonstrukcja prajęzyków (w ramach językoznawstwa porównawczego), zakładając uniwersalność tychże języków (przy założeniu hipotezy monogenetycznej), nie implikuje doskonałości prajęzyka, który często uważany był wręcz za bardzo niedoskonały.

Drugi rodzaj prób poradzenia sobie z wielością języków, do których zaliczają się projekty obu tytułowych myślicieli, związany jest z konstruowaniem języka. Dlatego też takie projekty nazywane są często językami sztucznymi – co rodzi niekiedy pewne nieporozumienia. Można spotkać się z poglądem, że wszystkie języki są sztuczne, ponieważ „powstają w społeczeństwie i doświadczają na sobie czynnego oddziaływania tego ostatniego”¹. Czy też, jak uważa Barbara Stanosz: „szczegółowo konstrukcyjne żadnego języka nie są biologicznie zdeterminowane; są one wymyślone – lepiej lub gorzej – przez naszych przodków i w tym sensie wszystkie ludzkie języki są „sztuczne””².

Podkreślić jednakże należy, iż ustalenie, które projekty języków można zaliczyć do zbioru języków skonstruowanych (jako przeciwnych zbiorowi zrekonstruowanych), nie jest zadaniem łatwym. Problem pojawia się chociażby z takimi projektami jak języki kosmiczne, języki matematyczne i języki logiczne. Również próba usystematyzowania języków skonstruowanych może przysporzyć wiele problemów i wątpliwości, gdyż można je dzielić ze względu na to czy są to projekty pasygraficzne (czyli uniwersalne pismo i alfabet), czy też pasylaliczne (służące również do mówienia)³. Można również rozróżniać je na unilingwy bądź paninterlingwy – pierwszy termin odnosi się do języków, które miałyby być jedynymi, powszechnymi językami; drugi, do języków powszechnych, które funkcjonowałyby na podstawie pełnego równouprawnienia z językami narodowymi⁴.

¹ M. Susskin, *Paninterlingwa. Powszechny język międzynarodowy*, PWN, Warszawa 1990, s. 16.

² B. Stanosz, *Wprowadzenie do logiki formalnej*, PWN, Warszawa 2006, s. 91.

³ Na temat tego rozróżnienia por. M. Jurkowski, *Od wieży Babel do języka kosmitów*, KAW, Białystok 1986, s. 34.

⁴ Zob. M. Susskin, op. cit.

W niniejszym ujęciu, aby odpowiednio umiejscowić rozważania Leibniza oraz wskazać stopień kontynuacji myśli niemieckiego filozofa w projekcie Johna Yenchy, został przyjęty inny sposób charakterystyki i podziału wszystkich projektów sztucznych języków uniwersalnych. Skonstruowane języki uniwersalne to języki stworzone przez jednostkę lub grupę ludzi. Od początku mają wyznaczone funkcje oraz role do spełnienia (prawdziwe poznanie i/lub nieograniczoną komunikację), są ahistoryczne i nie są spontaniczne – a uniwersalność polegać ma na możliwości nauczania się i używania takiego języka przez każdego człowieka. Wszystkie takie projekty można podzielić na dwie główne klasy:

1. Uniwersalny język aprioryczny⁵ – czyli język nie oparty na żadnym znanym języku, zwłaszcza naturalnym. Gramatyka i słownik takiego języka oparte są najczęściej na przesłankach filozoficznych i służą do kategoryzacji całej wiedzy oraz doświadczenia;

2. Uniwersalny język aposterioryczny – czyli język stworzony na podstawie przyjętych struktur językowych, opartych na językach naturalnych lub czerpiący całość konstrukcji z języków naturalnych.

Niemalże wszystkie podejmowane próby stworzenia języka uniwersalnego aż do pierwszej połowy XIX wieku związane były z konstruowaniem filozoficznych języków apriorycznych, a wiek XVII bywa nazywany nawet stuleciem takich języków, ze względu na ilość projektów. Od drugiej połowy XIX wieku, a dokładniej od czasów pierwszego języka aposteriorycznego, który zyskał międzynarodowy rozgłos, tj. Wolapiku (*Volapük*), rozpoczęła się era międzynarodowych języków aposteriorycznych.

Projekty tytułowych myślicieli – Leibniza i Yenchy – są projektami języków apriorycznych. Jednakże projekt *Idirol-u* zaproponowany w 2003 roku jest swoistą ciekawostką, pomysłem osobliwym na tle innych współczesnych pomysłów. Wraz z pojawieniem się pierwszych języków aposteriorycznych, aktywność twórców języków apriorycznych niemal całkowicie ustala. Wszelka działalność konstruktorska została oparta na językach naturalnych – można wspomnieć chociażby o Międzynarodowym Stowarzyszeniu Języka Pomocniczego założonym w r. 1924, którego pierwszym dyrektorem wydziału badań lingwistycznych był Edward Sapir czy też o języku *Toki pona*, którego używanie miałoby potwierdzać słuszność hipotezy o relatywizmie językowym Sapira-Whorfa.

Zaprezentowanie całego rozwoju poglądów Gottfrieda Wilhelma Leibniza na język uniwersalny oraz rozważania na temat roli języka w jego sys-

⁵ Terminy „język aprioryczny” oraz „aposterioryczny” nie są do końca precyzyjnymi określeniami takich projektów, gdyż w czasach konstruowania poszczególnych języków (szczególnie w wiekach XVII i XVIII) terminy „aprioryzm” i „aposterioryzm” były pojmowane inaczej niż ma to miejsce współcześnie. Jednakże przyjęły się w literaturze przedmiotu na świecie, jak i w Polsce, dlatego też zostały użyte w niniejszym tekście.

temie metafizycznym przekraczają ramy tekstu i z konieczności muszą ograniczyć się do charakterystyki najważniejszych elementów⁶.

Niemiecki filozof nigdy nie zaprezentował skończonego projektu języka uniwersalnego, jednakże jego refleksje wywarły przemożny wpływ na późniejszych konstruktorów. Od początku działalności naukowej towarzyszyła mu idea utworzenia języka uniwersalnego. W odróżnieniu od swoich poprzedników, którzy w języku uniwersalnym widzieli głównie narzędzie wymiany informacji oraz sposób usprawnienia podróży i handlu, w projektach Leibniza można odnaleźć wrażliwość na kwestie religijne, a język uniwersalny (jako narzędzie odkrywania prawdy) mógłby służyć osiągnięciu pokoju i jedności Europy⁷.

Leibniz, szkicując różne próby stworzenia języka uniwersalnego, znalazł projekty Georga Dalgarno czy Johna Wilkinsa⁸. Odnosił się również do rozważań Kartezjusza, wyłożonych w liście do Mersenne'a z 1629 roku. Projekt, nad którym pracował całe życie był potężną konstrukcją filozoficzno-lingwistyczną. Ogólny kształt projektu Leibniza można przedstawić jako zbiór czterech podstawowych filarów⁹:

- 1) wyodrębnienie pojęć pierwotnych i stworzenie alfabetu myśli,
- 2) utworzenie uproszczonej gramatyki idealnej,
- 3) stworzenie zasad wymowy znaków,
- 4) stworzenie słownictwa znaków realnych, które będzie służyło do tworzenia tylko prawdziwych wypowiedzi.

Filozof zdawał sobie sprawę z wielości istniejących języków naturalnych, uważał jednak, że każdy język narodowy jest wyrazem wewnętrznego języka myśli. Poprzez badanie istniejących języków można dotrzeć do struktury samego umysłu, a dzięki językowi uniwersalnemu wyodrębnić idee pierwotne.

W roku 1666 opublikował dysertację *De arte combinatoria*, uzyskując w ten sposób tytuł doktora filozofii. Pisał, że wszystkie pojęcia (nawet te złożone) są jedynie kombinacją prostych pojęć. Owe pojęcia, podobnie jak słowa złożone z liter, są nieskończenie zróżnicowanymi kombinacjami. Przekonany był, że każde pojęcie złożone można rozłożyć do pojęć podsta-

⁶ Interesujące i wyczerpujące studium na temat roli języka w filozofii G.W. Leibniza zob. H. Święczkowska, *Harmonia linguarum. Język i jego funkcje w filozofii Leibniza*, Białystok 1998.

⁷ U. Eco, *W poszukiwaniu języka uniwersalnego*, tłum. Wojciech Soliński, Gdańsk-Warszawa 2002, s. 286.

⁸ W III Księdze *Nowych rozważań dotyczących rozumu ludzkiego* pisał: „Istnieją może jakieś języki sztuczne, całkowicie z wyboru i dowolnie ustanowione – przypuszczano, że takim jest język chiński – albo takie języki, jak Jerzego Dalgarnusa i nieżyjącego już p. Wilkinsa, biskupa z Chester”. G.W. Leibniz, *Nowe rozważania dotyczące rozumu ludzkiego*, tłum. I. Dąbska Wydawnictwo Antyk, Kęty 2001, s. 231.

⁹ Zob. U. Eco, op. cit., s. 284.

wowych poprzez jego zdefiniowanie i w ten sposób można dojść do nierozkładalnych składników, które poddane odpowiedniemu rachunkowi będą służyły do ogarnięcia całej ludzkiej wiedzy. Uważał, iż zbiór pojęć pierwotnych jest skończony i tworzy „alfabet myśli”, który można zestawić podług rachunku. Przedstawił zarys kombinatoryki i ustanawiania reguł rachunku numerycznego. Kombinatorykę traktował jako „naukę o możliwych formach czy strukturach przedmiotowych”¹⁰. Wykorzystując tę metodę oraz pojęcia pierwotne, można tworzyć jedynie zdania prawdziwe.

Dzięki odkryciu pojęć pierwotnych oraz metody ich zestawiania, można zyskać pewne narzędzie zdobywania wiedzy oraz odwzorować porządek idei zawartych w umyśle. Leibniz starał się stworzyć język praktyczny, a doszedł do języka przeznaczonego tylko do rachunku logicznego, który stał się z czasem językiem współczesnej logiki symbolicznej. Filozof, odrzucając semantykę i redukując swój język do czystej składni, uważał, że użycie go jest możliwe wszędzie, gdzie w ogóle da się zastosować rozumowanie.

W *Przedmowie do nauki ogólnej*, pisał:

Znaki graficzne wyrażające wszystkie nasze myśli złożą się na nowy język, którym będzie można i pisać, i mówić; będzie to język nader trudny do zbudowania, ale nader łatwy do nauki. [...] Ci, którzy będą pisać w tym języku, nie pomylą się w niczym, o ile unikną błędów [...]. Język ten będzie miał ponadto cudowną właściwość: zamknie usta ignorantom. Będzie można bowiem mówić lub pisać w tym języku jedynie na tematy jakie się samemu rozumie¹¹.

Rozprawa doktorska zawierała jedynie ogólne zasady rachunku. W roku 1679 Leibniz napisał traktat *Elementa characteristicae universalis*, w którym przedstawił próby konstrukcyjne, inspirowane symboliką matematyczną. Rozwinął zasady wyłożone w *De arte combinatoria* oraz zaproponował użycie liczb pierwszych na oznaczenie pojęć pierwotnych.

W dziele *Lingua Generalis*, będąc świadomy tego, jakie problemy mógłby stwarzać język oparty na sztuce kombinatorycznej, zaproponował zamianę dziewięciu cyfr arabskich dziewięcioma pierwszymi spółgłoskami alfabetu łacińskiego. Do oznaczania jednostek dziesiętnych zaproponował użycie samogłosek.

Takie eksperymenty nie dawały mu tego, co sobie założył: odkrycia rachunku myśli – języka uniwersalnego, który byłby zgodny z systemem idei. Zniechęcony brakiem postępu w skonstruowaniu języka uniwersalnego spróbował rozwiązać problem w inny sposób.

¹⁰ H. Święczkowska, *Harmonia linguarum*, op. cit., s. 134.

¹¹ G. W. Leibniz, *Przedmowa do nauki ogólnej*, tłum. S. Cichowicz, [w:] G.W. Leibniz, *Wyznaczenie wiary filozofa*, tłum. S. Cichowicz, J. Domański, H. Rzeczkowski, H. Moese, PWN, Warszawa 1969, s. 73-74.

Zabrał głos w toczącej się dyskusji na temat rekonstrukcji języka adamicznego. Uważał, że pierwotność języka nie może implikować jego doskonałości, jednakże skoro Adam język otrzymał od Boga, to był on językiem doskonałym, który uległ rozpadowi. Ową ambiwalencję swoich poglądów wyjaśniał poprzez doktrynę idei wrodzonych – Adam jako pierwszy człowiek, dzięki łasce Bożej uświadomił sobie wszystkie idee. Natomiast obecne języki naturalne są wynikiem pracy i wysiłku wszystkich ludzi.

Rozwodził również przebudowę języka naturalnego. Chciał skonstruować uniwersalną gramatykę łacińską, która łączyłaby w sobie zalety gramatyk różnych języków. W jednym z listów Leibniz napisał, że nowy język, który planuje będzie kontynuacją systemu znaków zawartych w chińskiej *Księdze przemian*¹²; jednakże zajmując się tym dziełem, wyraźnie odszedł od zarysowanego przez siebie programu.

Marzenie Leibniza wykrystalizowało się ostatecznie w projekcie *characteristica universalis*, który łączy się również z innymi pomysłami Leibniza: maszyną kalkulującą (*calculus ratiocinator*), która byłaby narzędziem służącym stworzeniu Encyklopedii, będącej kompendium całej ludzkiej wiedzy. Projekt miał bazować na zracjonalizowanych zasadach ideogramów języka chińskiego, ponieważ, jak pisał: „postęp sztuki rozumowej zależy od znakowania”¹³. W innym miejscu wspomina natomiast, że „idee rzeczy ani nie mogą, ani nie powinny być wyrażone przez umysł postrzegane. A zatem gwoli zwięzłości w ich zastępstwie używa się znaków”¹⁴.

Leibniz uważał, że gdyby został stworzony język tak ścisły jak język Adamowy albo chociaż prawdziwe pismo filozoficzne oparte na „alfabecie myśli ludzkich”, to można by przeprowadzać proces rozumowania, posługując się swoistym rachunkiem w taki sam sposób, w jaki rozwiązuje się zagadnienie w arytmetyce czy geometrii. Wierzył, że realizacja tego projektu jest możliwa, jeżeli tylko udałoby mu się pozyskać do współpracy kilku uczonych. Uważał, że wtedy byłby w stanie w ciągu kilku lat stworzyć pierwszy stopień takiego rachunku, który powinien zawierać aksjomaty o charakterze stwierdzeń ontologicznych¹⁵. Tylko idąc tą drogą, ludzkość mogłaby zyskać nowe narzędzie, które wzmocniłoby potęgę myśli o wiele bardziej niż teleskop czy mikroskop wzmocniły wzrok¹⁶.

Od początku założeniem Leibniza było skonstruowanie języka, który odkryłby porządek systemu idei i byłby pożytecznym narzędziem posze-

¹² U. Eco, op. cit., s. 299.

¹³ G.W. Leibniz, *O sformalizowaniu języka nauki*, tłum. M. Gordon, [w:] M. Gordon, *Leibniz*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1974, s. 245-246.

¹⁴ G.W. Leibniz, *Urywki z pracy «Podstawy formalizacji rozumowania»*, tłum. M. Gordon, [w:] M. Gordon, *Leibniz*, op. cit., s. 250.

¹⁵ M. Gordon, *Leibniz*, op. cit., s. 100.

¹⁶ U. Eco, op. cit., s. 290.

rzania ludzkiej wiedzy. Doszedł jednak do przekonania, że ludzie nie są w stanie dojść do pierwotnych pojęć – nie będą nigdy pewni, że danego pojęcia nie można dalej rozkładać na jego części składowe. Zatem należy używać pojęć, które są najbardziej ogólne i które można uznać za „pierwsze”. Filozof pisał, że wskazanie pierwotnych pojęć nie może być poprzedzone przez *characteristica universalis*, ponieważ ten język nie ma być precyzyjnym narzędziem wyrażania myśli, ale ma być aparatem kalkulacyjnym, który będzie służył znalezieniu tych myśli.

Celem Leibniza nie było już skonstruowanie takiego języka, który odkryłby porządek w systemie idei. Pragnął zbudować logicznie doskonały język, który wiódłby od znanego do nieznanego (tak jak matematyka), poprzez zastosowanie rachunku do charakterów. Uważał, że znaki nie mają być podstawiane w miejsce jakiegoś pojęcia, ale powinny być używane zamiast niego. *Characteristica universalis* nie miała pomagać w rozumowaniu – miała je zastąpić¹⁷. Miałby to być rodzaj rachunku matematycznego, a jego wynik byłby izomorficzny z porządkiem idei (a zatem i świata), ponieważ dla Leibniza Bóg był matematykiem: „Gdy Bóg rachuje i snuje myśli, świat się staje”¹⁸. Kreśląc obiekt swoich marzeń w *Przedmowie do nauki ogólnej*, pisał:

Śmiem twierdzić, że to właśnie stanowi ostateczny wysiłek ducha ludzkiego, a kiedy projekt zostanie wykonany, osiągnięcie szczęścia będzie zależało już tylko od ludzi [...]. W ambicjach moich leży wykonanie tego projektu, jeśli Bóg użyje mi zycia¹⁹.

Leibnizowi nie udało się doprowadzić swojego projektu do końca. Kontynuatorzy myśli niemieckiego filozofa podążyli w stronę semantyki logicznej oraz formalizacji języka matematyki²⁰. Nie miał wielkich naśladowców, którzy podjęliby się kontynuacji skonstruowania języka uniwersalnego. Dlatego też *Idir* (Międzynarodowy Interdyscyplinarny Język Odniesienia) – projekt Johna Yenchy, amerykańskiego pisarza (urodzonego w Rosji, dorastającego w Chinach), jako współczesny aprioryczny język zasługuje na uwagę. Książka, w której zawarty jest projekt: *A Universal Language for Mankind*, została opublikowana w 2003 roku, jednak autor pracował nad sztucznym językiem od połowy wieku XX.

Idir to typowy projekt języka apriorycznego, który zakłada u podstaw klasyfikację „rzeczy” istniejących w świecie, dzieląc je na 18 kategorii (m.in.

¹⁷ U. Eco, op. cit., s. 296.

¹⁸ G.W. Leibniz, *Dialog o powiązaniu słów i rzeczy oraz o naturze prawdy*, tłum. J. Domański, s. 79, [w:] G.W. Leibniz, *Wyznanie wiary filozofa*, op. cit.

¹⁹ Ibidem, s. 74.

²⁰ Projekty Leibniza antycypowały zarówno program formalizacji języka matematyki, jak i współczesne rozważania o Sztucznej Inteligencji.

materia, forma, prawo, czas, miejsce). Kluczową ideą projektu jest to, aby dźwiękowa sekwencja słów odsłaniała swoje znaczenie bez potrzeby istnienia słownika. Bazowe kategorie, na których opiera się *Idirl* są stworzone arbitralnie, gdyż, jak pisze autor, dotychczas nie można uzyskać „boskiego punktu widzenia”. Osiemnaście kategorii jest dobranych tak, aby można było skonstruować samo-indeksujący się język. Oparte są na kategoriach Kantowskich: *ilości, jakości, modalności, stosunku*. Konstrukcja i organizacja projektu polegała na realizacji trzech głównych postulatów: stworzenia racjonalnego systemu fonetycznego, stworzenia podstawowych jednostek znaczeniowych – morfemów, stworzenia zasad gramatycznych. Yench bezpośrednio nawiązywał do Leibniza jako swego poprzednika. Pisał, że:

Idirl teoretycznie jest w stanie więcej zrobić niż to, czego Leibniz oczekiwał od swego wyobrażenia [o języku uniwersalnym]. Leibniz zwrócił się w stronę kombinatoryki, która miała być stosowana w piśmie; *Idirl* natomiast jest również językiem mówionym²¹.

Autor *Idirl-u* uważał, że niemiecki filozof nie zagłębił się mocno w naturę ludzkiego języka, a podejście czysto matematyczne nie sprzyjało jej eksploracji. Stwierdził, że to właśnie jemu udało się ziszczyć marzenia Leibniza: „podchodząc do tego pomysłu z fonetyczno-semantycznej perspektywy, udało mi się stworzyć taki model”²². Fonetycznej, dlatego iż wymowa będzie wszędzie konsekwentna; semantycznej, ponieważ wyrażenia potoczne używane przez ludzi będą mogły posiadać zamierzony sens. Yench uważał, że Leibniz w swojej dysertacji pisał o stworzeniu języka uniwersalnego, w którym „słowa mogły same się wyjaśniać. «Litery» (fonemy) tworzące słowa mogły powiedzieć nam swoje znaczenie”²³.

W rozprawie doktorskiej Leibniz dopiero tworzył podwaliny swoich pomysłów. Zastosowanie kombinatoryki nie służyło do tego, aby słowa mogły same się wyjaśniać. Po pierwsze, Leibniz pragnął odkryć „alfabet myśli ludzkich”, który odwzorowywałby porządek systemu idei zawartego w umyśle oraz tworzyć jedynie zdanie prawdziwe. Co więcej, w żadnym z projektów nie pragnął stworzyć „samowyspowiadających się słów”. Po drugie, w *De arte combinatoria* Leibniz nie używał „liter”, posługiwał się liczbami, które reprezentowały pojęcia pierwotne. Po trzecie, Leibniz nie utożsamiał znaków graficznych (liter) z jednostkami mowy (fonemami). Yench, odnosząc się do rozważań Leibniza, powoływał się jedynie na pomysły zawarte w dysertacji. Nie wydaje się, aby zapoznał się z późniejszymi pismami Leibniza, takimi jak *Horizon de la doctrine humaine* czy *Lingua Generalis*, w których rozwijane były rozważania zarysowane w dysertacji.

²¹ J. Yench, *A Universal Language For Mankind*, Writers Club Press, New York 2003, s. 19.

²² Ibidem, s. 11.

²³ Ibidem, s. 1.

J. Yench pisał, że wiele współczesnych prób stworzenia uniwersalnego języka nie udaje się, gdyż projekty aposterioryczne wklajają się w problemy języków naturalnych. Krytykował również cele, jakie przyświecają konstruktorom języków: ujednolicenie terminów naukowych oraz osiągnięcie pokoju. Sądził, że nowy język jest sposobem na wzbogacenie ludzkiego życia. Potrzebny był mu nowy język, gdyż, jak pisał:

Chciałem znać nazwę trawy, po której stąpałem; chciałem rozumieć różnicę struktur skal oraz ich historię [...]. Chciałem być pewien, że mój doskonały język będzie wystarczająco wszechstronny, aby wyrazić poezję i humor²⁴.

Pierwszym zadaniem, przed którym stanął autor projektu, było porządzenie sobie z zapisem fonemów w nowym języku. Aby się z tym uporać, Yench zaproponował „szyk fonetyczny” – na kształt tablicy Mendelejewa porządkującej pierwiastki chemiczne. Ów szyk stworzyłby sieć pomiędzy rdzeniami idei, a dopasowanie fonemów doprowadziłoby do tego, że dźwięk bądź słowo drukowane komunikowałoby swe znaczenie. W takim języku nie byłby potrzebny słownik, a jeśli ustanowienie „szyku fonetycznego” odbyłoby się w „naturalny i logiczny sposób”, taki system morfemów nie potrzebowałby nawet składni. Morfemy dostarczałyby tryby, czasy, liczby, wielkość liter, rodzaj oraz akcent. Yench implicite zakładał istnienie uniwersalnych znaczeń. Prowadzone badania wykazały jednak, że ustalenie podstawowej grupy takich uniwersaliów jest zadaniem niezwykle trudnym.

Część techniczna projektu jest dość mocno rozbudowana i zawiła. Rozważania Yenchą podpierane są wątpliwymi argumentami i przykładami. *Idirl* miał być językiem skonstruowanym, który posiada jednak cechy języka rajskiego. Yench, tworząc słowa nowego języka, zakładał również, że są one nazwą nie na mocy konwencji, ale ze względu na związek dźwięku nazwy ze znaczeniem rzeczy. Uważał, że poprzez przekleństwo Wieży Babel ludzkość doznała „pęknięcia” w języku między dźwiękiem a znaczeniem. Lekarstwem na to miałby być projekt Yenchy, gdzie „słowa znaczą, to co znaczą”.

Pomysł Yenchy należy odczytywać raczej jako spisanie marzeń o języku rozwiązującym wszystkie problemy niż rzeczywisty projekt. W „utopii języka uniwersalnego” krokiem naprzód miały być języki aposterioryczne, które porzuciły „balast sztuczności”. *Idirl* natomiast wydaje się być krokiem wstecz. Wielokrotnie podkreślana przez Yenchę wyższość jego projektu nad projektem Leibniza jest nieuzasadniona. Już w punkcie wyjścia obaj „konstruktorzy” mieli całkowicie różne wyobrażenie nie tylko o tym, jak taki projekt ma wyglądać, ale co najważniejsze, co chcieli przy jego zastosowaniu osiągnąć. Marzenie Yenchy nie było nigdy marzeniem Leibniza.

²⁴ Ibidem, s. 4.

Leibniz pragnął stworzyć język oparty na systemie idei zawartych w umysłach ludzkich, miałby to być rachunek, który używa się zamiast nazw w procesie rozumowania. Doszedł jednakże do wniosku, iż nie można wskazać pojęć pierwotnych (Yench uważał, iż takimi pojęciami-rdzeniami są słowa *Idirl-u*, które łączą w sobie korzenie wszystkich języków). Niemiecki filozof porzucił ów pomysł i poświęcił się pracy nad projektem języka, który prowadziłby od znanego do nieznanego, dzięki doskonałemu rachunkowi. Mocno podkreślane przeznaczenie *Idirl-u* jako narzędzia międzynarodowej komunikacji klóci się ze zdaniem Leibniza, że języki będące językami sztucznymi nie mogą pretendować bardziej do roli języka powszechnej komunikacji niż do języka filozoficznego, w którym można wyrażać logiczne relacje między pojęciami.

Bibliografia

- Bendegem van J.P., *Why do so many people search so desperately for a universal language (and fortunately fail to find it)?*, Frank Brisard, Sigurd D'hondt & Tanja Mortelmans (eds), *Language and Revolution/Language and Time*, Antwerp Papers in Linguistics, 106, Antwerpen: UA, Departement Taalkunde, 2004
- Couturat L., *The Logic of Leibniz. In Accordance with Unpublished Documents*, tłum. D. Rutherford, R. Timothy Monero, San Diego 2002
- Eco U., *W poszukiwaniu języka uniwersalnego*, tłum. Wojciech Soliński, Gdańsk-Warszawa 2002
- Jurkowski M., *Od wieży Babel do języka kosmitów*, KAW, Białystok 1986
- Leibniz G.W., *DIALOG o powiązaniu słów i rzeczy oraz o naturze prawdy*, tłum. J. Domański, [w:] G.W. Leibniz, *Wyznanie wiary filozofa*, tłum. S. Cichowicz, J. Domański, H. Rzekowski, H. Moese, PWN, Warszawa 1969
- Leibniz G. W., *Nowe rozważania dotyczące rozumu ludzkiego*, tłum. I. Dąbska, Wydawnictwo Antyk, Kęty 2001
- Leibniz G.W., *O sformalizowaniu języka nauki*, tłum. M. Gordon, [w:] M. Gordon, *Leibniz*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1974
- Leibniz G.W., *Przedmowa do nauki ogólnej, Przedmowa do nauki ogólnej*, tłum. S. Cichowicz, [w:] G.W. Leibniz, *Wyznanie wiary filozofa*, tłum. S. Cichowicz, J. Domański, H. Rzekowski, H. Moese, PWN, Warszawa 1969
- Leibniz G.W., *Urywki z pracy Podstawy formalizacji rozumowań*, tłum. M. Gordon, [w:] M. Gordon, *Leibniz*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1974
- Stanosz B., *Wprowadzenie do logiki formalnej*, PWN, Warszawa 2006
- Susskin M., *Paninterlingwa. Powszechny język międzynarodowy*, PWN, Warszawa 1990
- Święczkowska H., *Harmonia linguarum. Język i jego funkcje w filozofii Leibniza*, Białystok 1998.
- Yench J., *A Universal Language For Mankind*, Writers Club Press, New York 2003

Idirl of John Yench as an Attempt of Development of the Universal Language of G.W. Leibniz

Summary

The purpose of the article is to present John Yench's apriori language as a continuation of Leibniz's idea. Before I proceed to show the project of Inter-Disciplinary International Reference Language, I would like to discuss development of Gottfried Wilhelm Leibniz's view on an artificial language. I will try to show the evolution of Leibniz's universal language: from the ideal calculation to a tool which will formalize the whole human knowledge. Also, I will show Leibniz's influence on further ideas of artificial language. I will compare his projects with Yench's language – *Idirl*. Analysis of *Idirl*'s main assumptions will be useful to show the degree of continuation of Leibniz's ideas in the apriori language of John Yench.